

Paradoksalny efekt triangulacji?

ELŻBIETA HORNOWSKA*, ANNA IZABELA BRZEZIŃSKA*,
KATARZYNA KALISZEWSKA-CZEREMSKA*, KAROLINA APPELT*,
JOANNA RAWECKA**, ALEKSANDRA BUJACZ*

Artykuł omawia wykorzystanie metody triangulacji w naukach społecznych. Triangulacja to strategia zwiększania rzetelności i trafności wyników badań. To zabieg metodologiczny mający na celu uwiarygodnienie zbieranych danych dzięki uwzględnieniu więcej niż dwóch ich źródeł. Polega na włączeniu różnych modeli i narzędzi pomiarowych do badania tego samego zjawiska. Autorki omawiają rolę triangulacji (szczególnie tzw. triangulacji danych) w naukach społecznych. Wskazują, że podstawowe nieporozumienie dotyczące triangulacji polega na oczekiwaniu, że różne metody będą dostarczały takich samych danych i będą prowadzić do takich samych rezultatów. Istoty triangulacji należy upatrywać nie tylko w możliwości zwiększania zaufania do otrzymanych wyników, ale przede wszystkim w możliwości głębszego zrozumienia badanego zjawiska i możliwości generowania nowych sposobów jego wyjaśniania.

SŁOWA KLUCZOWE: psychometria, podejście badawcze, rzetelność, trafność dyskryminacyjna, trafność treściowa, triangulacja, źródła danych

Zródłem tego artykułu jest niepokój związany z analizą i interpretacją wyników uzyskanych podczas realizacji projektu badawczego dotyczącego wpływu otoczenia fizycznego i społecznego na rozwój małych dzieci. W ramach tego projektu opracowano trzy różne operacjonalizacje konstruktów „jakość społecznego i fizycznego kontekstu rozwoju dzieci”. Zostały one odwzorowane w stosowanych niezależnie od siebie narzędziach pomiarowych (obserwacja prowadzona przez badacza w domu rodzinnym dziecka, wywiad oddzielnie z matką i ojcem

dziecka oraz dzienniczek, który wypełniali niezależnie od siebie oboje rodzice). Przyjęto, że wyniki otrzymane z trzech różnych źródeł, mające charakter racjonalnie budowanych, ilościowych wskaźników, będą w znacznym stopniu spójne, co będzie dowodem wzajemnie potwierdzającym ich trafność. Tymczasem okazało się, że dane zdobyte za pomocą różnych narzędzi prowadzą do odmiennych, często rozbieżnych wniosków. Próbuąc wyjaśnić tę sytuację można było pójść dwiema drogami: przyjąć, że dokonane operacjonalizacje nie są trafne i odrzucić je lub znacznie zmodyfikować, albo przyjąć, że każde z narzędzi dostarcza jednak wartościowych danych pozwalających spojrzeć na badany problem z odmienną perspektywą. Zastosowano zatem procedurę triangulacji z intencją uzyskania informacji

Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego nr 0588/B/H03/2009/37 pt.: *Adaptacja narzędzi do diagnozy jakości otoczenia fizycznego i społecznego dzieci w wieku od 6. do 36. miesiąca życia*, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (kierownik projektu: prof. dr hab. Elżbieta Hornowska z Instytutu Psychologii UAM; Zespół Badawczy: prof. dr hab. Anna I. Brzezińska, dr Karolina Appelt, dr Katarzyna Kaliszewska-Czeremska, mgr Aleksandra Bujacz). E-mail: elzbieta.hornowska@amu.edu.pl

* Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

** Poradnia PRAXIS w Poznaniu

o jakości danych, natomiast otrzymano wyniki stawiające pytanie o jej sens i istotność wkładu w proces badawczy.

Tekst ten nie wynika z chęci opowiedzenia się za „ilościowym” czy „jakościowym” stanowiskiem w kwestii przeprowadzania badań naukowych. Akceptując zasadę metodologiczną, która zaleca analizowanie danych pochodzących z różnych źródeł, chcemy podzielić się refleksją nad możliwymi sposobami wyjaśniania przyczyn niespójności takich danych. Posłużyliśmy się pojęciem triangulacji, gdyż jest ono często przywoływane w tym kontekście.

Triangulacja jako strategia metodologiczna

Donald Campbell i Donald Fiske już w 1959 r., w pracy *Convergent and discriminant validation by the multitrait-multimethod-matrix* postawili następujące pytanie: czy wnioski dotyczące trafności metody pozostaną w mocy, jeżeli skonfrontuje się je z wieloma uzupełniającymi się, źródłami danych?¹ Autorzy ci zwrócili uwagę, że łączenie różnych metod w jednym projekcie badawczym pozwala na minimalizowanie błędu wynikającego ze specyfiki pomiaru, czyli z zastosowania określonego rodzaju narzędzia. Zaproponowana przez nich analiza danych w postaci macierzy „wielu cech – wielu metod” miała pozwolić na określenie tego, co wspólne w narzędziach „mierzących to samo” oraz tego, co odróżnia je od tych mierzących „co innego”. Ta część wspólna miała określać trafność operacjonalizacji pojęcia teoretycznego mierzonego na różne sposoby (zob. Brzeziński, 2007, s. 525–532; Hornowska, 2009, s. 96).

¹ Odwołali się tam do pojęcia triangulacji metodologicznej (Campbell i Fiske, s. 83 oraz 101), co powoduje, że bywają przez zwolenników podejścia jakościowego przywoływani jako ojcowie tego pojęcia.

Również Raymond Cattell (1946, 1957), włączając się w dyskusję dotyczącą statusu teoretycznego pojęcia osobowości, proponował, aby w badaniach empirycznych odwoływać się do zróżnicowanych źródeł danych. Jego zdaniem łączne analizowanie niezależnych danych powinno mieć miejsce zawsze wtedy, gdy chcemy uznać, że badany konstrukt ma sens empiryczny. Postulowane przez niego zróżnicowanie źródeł danych miało brać się ze stosowania rozłącznych procedur ich zbierania: badań laboratoryjnych lub rzeczywistych w warunkach kontrolowanych (tzw. *experimental data* – *T-data*), obserwacji zachowania jednostki w warunkach dla niej naturalnych (*life data* – *L-data*) oraz metod samoopisowych odwołujących się do introspekcji (*questionnaire data* – *Q-data* (por. Paluchowski, 2007)). Istotą podejścia Cattella jest odwoływanie się do różnych operacjonalizacji tego samego pojęcia teoretycznego, a wielość przyjętych perspektyw ma wzbogacić wiedzę o przedmiocie badania.

Analizowanie danych pochodzących z wielu źródeł danych jest także istotą strategii triangulacji. Pojęcie triangulacji wywodzi się ze starożytnej nawigacji oraz geodezji i oznacza rodzaj pomiarów wykonywanych w celu określenia względnego położenia wybranych punktów w przestrzeni. Mówiąc najprościej, pomiar ten polega na lokalizacji danego punktu na podstawie dwóch innych punktów, leżących w określonej odległości od siebie. Punkty tworzą trójkąt, a pomiar kątów i jednego z boków tego trójkąta jest wykorzystywany do określenia położenia danego punktu (Bagrow, 1964).

Współcześnie przez triangulację (Denzin, 1970) rozumie się strategię zwiększania kompletności i trafności badań dzięki uwzględnianiu różnych perspektyw. U podstaw tak rozumianej triangulacji leży przekonanie, że nie istnieje jeden najlepszy sposób pozy-

skiwania informacji, że każdy z możliwych sposobów pozwala trafnie ująć specyficzny aspekt badanego zjawiska, wprowadzając jednocześnie specyficzny dla siebie błąd (obciążenie). Mówi się (por. Denzin, 1970) o triangulacji danych (porównywanie badań prowadzonych w różnych grupach, w różnych odcinkach czasowych oraz w różnych miejscach), badaczy (prowadzenie badań przez wielu badaczy), teorii (wykorzystywanie wielu koncepcji teoretycznych mających tłumaczyć badane zjawisko) i metodologii (stosowanie metod badawczych pochodzących z różnych paradygmatów, często ilościowego i jakościowego). Istotą triangulacji jest zatem respektowanie zasady różnorodności niezależnych źródeł danych, badaczy, strategii, teorii, a nawet metodologii, i w ten sposób poszukiwanie trafnych wyjaśnień. W określaniu, czym jest triangulacja, zwraca się również uwagę na to, że pojęcie to oznacza procedurę, w której analizowane jest tylko jedno zjawisko i w odniesieniu do jednego pytania badawczego (Ammenwerth, Iller i Mansmann, 2003).

W podręcznikach często podkreśla się, że triangulacja to zabieg metodologiczny mający na celu uwiarygodnienie zbieranych danych. Dzięki łączeniu różnych podejść w jednym badaniu „badacze mogą częściowo pokonać brak dokładności wynikający z zastosowania jednej tylko metody i przeprowadzenia badań przez jednego tylko badacza” (Denzin, 1988, s. 236). Testowanie tej samej hipotezy za pomocą różnych metod przyczynia się do minimalizowania błędu wynikającego z ograniczeń i wad poszczególnych technik badawczych, a podobieństwo otrzymanych rezultatów pozwala uznać otrzymane dane za trafne (Frankfort-Nachmias i Nachmias, 2001). Takie rozumienie triangulacji sprzyja traktowaniu jej jako swoistej procedury weryfikacji wyników badań przez poszukiwanie stopnia zbieżności danych pochodzących z różnych źródeł. We wszystkich tych okre-

śleniach przewija się jedna idea: triangulacja jest procedurą pozwalającą uchwycić to, co wspólne w danych pochodzących z różnych źródeł, i dzięki temu zmniejszyć bądź ograniczyć błąd wnioskowania.

Rzetelność i trafność badań w kontekście triangulacji

W badaniach empirycznych szczególnie nacisk kładzie się na dwie ich charakterystyki: rzetelność i trafność. Rzetelność jest definiowana jako zakres, w jakim rezultaty otrzymane z badania można zreplikować. Operacyjnie oznacza to (Guilford, 2005) stabilność wyników w czasie (powtarzalność) lub ich wewnętrzną zgodność (homogeniczność). Trafność natomiast to zakres, w jakim wyniki „mierzą to, co z założenia mierzyć powinny” (Guilford, 2005). Trafność zatem odnosi się do stopnia, w jakim zebrane dane dostarczają istotnych informacji o badanym zjawisku. Synonimami pojęcia trafności są zatem takie określenia, jak zasadność (*legitimacy*), sensowność (*soundness*), siła przekonywania (*cogency*) czy stosowność (*relevance*).

Donald Cambell i Donald Fiske (1959) w zaproponowanej przez siebie metodzie „macierzy wielu cech – wielu metod” przyjęli założenie, że różne metody mierzące – zgodnie z założeniami przyjętymi przez badacza – to samo zjawisko (opisywane pojedynczym pojęciem) powinny dawać te same lub podobne wyniki. Natomiast metody mierzące różne zjawiska powinny dawać znacząco odmienne rezultaty. Pierwsze z tych założeń znalazło odzwierciedlenie w pojęciu aspektu zbieżnego trafności (*convergent validity*), drugie zaś w jej aspekcie różnicowym (*discriminant validity*). Zdaniem autorów, im wyższa trafność zbieżna, tym większa szansa na to, że dana metoda mierzy to zjawisko, o które badaczowi – zgodnie z przyjętymi założeniami – chodzi.

Wydaje się jednak, że triangulacja traktowana jako narzędzie osiągania trafności zbieżnej ma ograniczone zastosowanie i może prowadzić do znaczących nieporozumień. Ograniczenie to wynika ze statusu zjawiska, które jest przedmiotem badania. Jeżeli jest to zjawisko traktowane statycznie, jednoprzyczynowo i niesystemowo, to poszukiwanie trafności zbieżnej za pomocą metody triangulacji wydaje się mieć sens. Natomiast gdy przedmiotem badania jest zjawisko ujmowane procesualnie, systemowo i uwarunkowane wieloprzyczynowo, to odwoływanie się do tak rozumianej triangulacji może prowadzić wręcz do tworzenia artefaktów. Poszukiwanie za wszelką cenę tego, co wspólne, będzie bowiem sprzyjać konstruowaniu pojęć teoretycznych bez empirycznego odniesienia (pozbawionych referencji egzystencjalnej), w takim sensie, w jakim przeciwstawiali sobie konstrukty teoretyczne i zmienne pośredniczące Kenneth MacCorquodale i Paul E. Meehl (1948). Poszukiwanie trafności zbieżnej dobrze wpisuje się zatem w psychometryczny proces walidowania narzędzia mierzącego jedną konkretną cechę, ale już nie sprawdzi się w badaniach, których celem jest poznanie dynamiki jakiegoś zjawiska i jego holistyczny opis.

Rzetelność z kolei to stopień pewności, w jakim możemy polegać na wykorzystanych przez nas źródłach danych, a co za tym idzie także samych danych dostarczanych przez te źródła. Dane rzetelne to dane prawdziwe (*genuine*), pewne (*sure*), wiarygodne (*dependable*), niezawodne (*unfailing*) czy powtarzalne (*replicable*) (Crocker i Algina, 1986; Guilford, 2005; też Brzeziński, 2007; Hornowska, 2009). Wskaźników rzetelności należy zatem poszukiwać w obszarze podobieństwa danych, zakresie ich bliskości czy nakładania się na siebie.

To, co łączy terminy trafności i rzetelności, to powtarzalność. Pojęcie trafności dotyczy

jednak wykorzystywania wielu metod, zaś pojęcie rzetelności – wielokrotnego zastosowania tej samej metody. W pierwszym wypadku mówimy o triangulacji między metodami (*between methods triangulation*), w drugim zaś o triangulacji wewnątrz metody (*within method triangulation*). Pojęcie triangulacji jest zatem określeniem ogólniejszym, swoistym pomostem łączącym dwa węższe określenia – trafności i rzetelności wyników badań (Denzin, 1970).

Triangulacja – confirmacja wniosków czy dopełnianie obrazu zjawiska?

Status triangulacji w badaniach empirycznych nie jest oczywisty. Sprowadzanie jej wyłącznie do roli confirmacji otrzymanych wyników budzi wiele kontrowersji. Zwolennicy poglądu, zgodnie z którym triangulacja jest metodą confirmacji wyprowadzanych z badania wniosków, sami podkreślają, że tak rozumiana jej rola ma sens tylko wtedy, gdy uznaje się, że celem badania jest poszukiwanie „obiektywnej prawdy” (Knafl i Callo, 1995). Podkreśla się, że tak rozumiane triangulowanie prowadzi do naiwnego realizmu, zakładającego, że istnieje jeden, jasny, domknięty i niezmienny obraz badanego zjawiska, a rolą badacza jest jedynie wierny jego opis lub rekonstrukcja (Bryman, 2008; Olsen, 2004).

Taki punkt widzenia jest podważany przede wszystkim przez badaczy akceptujących tezę o realnym istnieniu badanych zjawisk, ale przyjmujących, że wyniki badań powinny być traktowane tylko jako jeden z wielu przejawów czy „obrazów” badanego zjawiska (Bryman, 2008). Nie kwestionują oni triangulacji jako strategii metodologicznej, akcentują natomiast jej użyteczność wynikającą z dostarczania danych pozwalających na stworzenie pełniejszego, pogłębionego, wielowymiarowego i przede wszystkim dynamicznego obrazu zjawiska. Istotą triangulacji jest zatem nie tyle: „naiwno-pragma-

tyczne łączenie metod, ile krytyczny proces ich selekcjonowania oraz ciągłego sprawdzania podejmowanych decyzji metodologicznych” (Flick, 2011, s. 85). U podstaw tak rozumianej triangulacji muszą więc leżeć jasno sformułowane i wcześniej przyjęte założenia co do teoretycznego znaczenia zbieranych danych.

Louis Cohen i Lawrence Manion (1986, s. 254) określili triangulację jako próbę dokładniejszego wyjaśnienia bogactwa i złożoności ludzkiego zachowania przez badanie go z kilku punktów widzenia, Tom O'Donoghue i Keith Punch (2003, s. 78) – jako metodę pozwalającą szukać prawdziwości dzięki analizie danych pochodzących z wielu źródeł, zaś Herbert Altrichter i współpracownicy (2006, s. 117) – jako metodę pozwalającą na zbudowanie bardziej szczegółowego i zrównoważonego obrazu badanego zjawiska. Dopiero tak rozumiana triangulacja staje się rzeczywiście narzędziem zwiększającym wiarygodność otrzymanych wyników, a wykorzystane w procesie badawczym metody nie są postrzegane jako źródła dostarczające danych, które powinny nakładać się na siebie i poddawać jednoznacznej interpretacji. Triangulowanie oznacza tu więc uwzględnianie kontekstu, w jakim bada się dane zjawisko, ale – co istotne – kontekstu, który jest generowany przez zastosowaną metodę. Otrzymane rezultaty mają większą moc wyjaśniającą niż wyniki otrzymane dzięki zastosowaniu każdej z metod oddzielnie, za każdym razem bowiem interesujące zjawisko badane jest w innym kontekście, mówiąc nieco metaforycznie – za każdym razem ukazuje ono badaczowi inne swe oblicze. Taki punkt widzenia jest zgodny z późniejszym stanowiskiem Normana Denzina (Denzin i Lincoln, 1994), który twierdził, że procedura triangulacji powinna przyczyniać się do pogłębionego rozumienia (*in-depth understanding*) badanego zjawiska.

Michael Patton (2002), pisząc o statusie triangulacji, mocno podkreślał, że „typowym nieporozumieniem dotyczącym triangulacji jest przyjmowanie, iż jej podstawowym celem jest wykazanie, że różne źródła będą dostarczały takich samych danych lub że różne metody będą prowadzić do takich samych rezultatów”. Uważał, że dane niespójne powinny być traktowane „nie jako osłabiające wiarygodność wyników, ale jako oferujące możliwość głębszego zrozumienia związku pomiędzy podejściem do badań a badanym zjawiskiem” (Patton, 2002, s. 246).

Korzyścią ze stosowania strategii triangulacji jest zatem „zwiększanie zaufania do otrzymanych wyników, tworzenie nowych sposobów wyjaśniania zjawiska, odkrywanie danych unikatowych, możliwość integrowania teorii czy lepsze rozumienie tego, co się bada” (Thurmond, 2001, s. 254). Jest to więc strategia „zwiększania trafności badań dzięki uwzględnianiu różnych – niesprowadzalnych do siebie ani do jakiejś mitycznej części wspólnej – perspektyw” (Paluchowski, w druku). Silnie podkreśla się tu jakościową tradycję triangulacji. Ten punkt widzenia dobrze oddaje przenośnia zaproponowana przez Viktora Frankla (1998, s. 155), a przywoływana przez Władysława Paluchowskiego (w druku):

Odwołując się do znanej metafory – jeśli zawiesimy w przestrzeni kulę, stożek i walec, to cienie rzucane przez nie na podłogę będą identyczne (trzy koła), a cienie na ścianie różne (koło, trójkąt i prostokąt). Czy któraś z tych perspektyw jest lepsza, bo lepiej opisuje rzeczywistość? Czy prawdą o naszych bryłach jest to, co wspólne, czy też każda z perspektyw ukazuje inny i równoważny ich aspekt?

Czasami badacz może zastosować tylko jedno spośród różnych branych przez siebie pod uwagę narzędzi badawczych. Może to wynikać z ograniczeń poznawczych osób badanych (małe dzieci, osoby z niepełno-

sprawnością intelektualną na poziomie umiarkowanym lub znacznym, osoby chore, osoby w stanie silnego stresu), z ograniczonego czasowo dostępu do osób badanych spełniających określone kryteria, z ograniczonych środków finansowych na badania czy braku zgody osób badanych lub ich opiekunów na dłuższe sesje badawcze. W takiej sytuacji, dzięki zastosowanej w badaniach pilotażowych procedurze triangulacji badacz może dokonać wyboru narzędzia z większym poczuciem trafności swej decyzji. Można powiedzieć, że pozostałe narzędzia są wtedy swoistym katalizatorem tej decyzji albo też lustrem, zwracającym uwagę na różne aspekty badanego zjawiska i umożliwiającym dostrzeżenie i ocenę mocnych oraz słabych stron każdego przygotowanego, a więc także ostatecznie wybranego narzędzia badawczego.

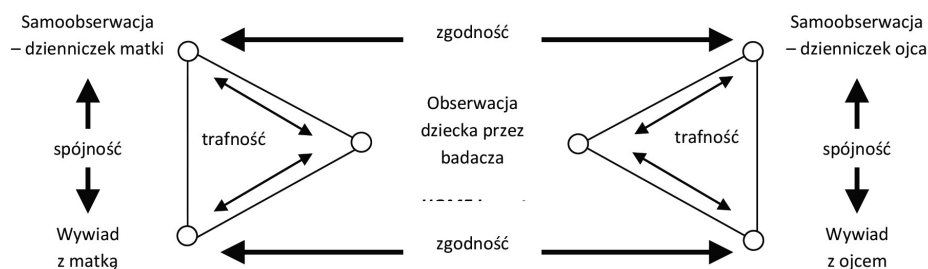
Triangulacja w badaniu własnym – próba refleksji

Pytania o rolę procedury triangulacji, przywołane we wstępie badania, dotyczyły jakości otoczenia fizycznego i społecznego małego dziecka, traktowanych jako stymulatory jego rozwoju (Brzezińska i Hornowska, 2009, 2011a). W prowadzonym projekcie nacisk położono na interdyscyplinarne podejście do badania rozwoju, odwołując się szczególnie do koncepcji systemów dynamicznych (Thelen i Smith, 1994; Thelen, 2005). Przyjęto, że wartość stymulacyjna otoczenia dziecka jest wynikiową interakcji pomiędzy cechami organizacji przestrzeni fizycznej, znajdującymi się w niej obiektami (przedmiotami fizycznymi i ludźmi) oraz związanymi z nimi zachowaniami, w tym: (a) zachowaniami opiekunów, obserwowanych przez dziecko, (b) zachowaniami samego dziecka oraz (c) zachowaniami dziecka i opiekuna w toku interakcji ze sobą, inicjowanych najczęściej naprzemiennie przez jedną bądź drugą stronę (Brzezińska, Appelt

i Ziółkowska, 2010). Osoby znaczące, a we wczesnym okresie życia szczególnie ludziefigury przywiązania (Bowlby, 2007), wchodząc z dzieckiem w różnorodne interakcje, pośredniczą pomiędzy nim a jego otoczeniem. Przestrzeń fizyczna, w jakiej dziecko żyje i zaspokaja swe potrzeby, jest jednak zawsze także przestrzenią społeczną – z jednej strony organizowaną, aranżowaną, wypełnianą przedmiotami i bezpośrednio udostępnianą, z drugiej zaś obdarzaną znaczeniami przez innych ludzi i udostępnianą przez nich dziecku pośrednio (poprzez słowo) (Brzezińska i Hornowska, 2009).

Jedną z zastosowanych przez nas metod dostarczających ilościowych wskaźników jakości otoczenia fizycznego i społecznego dziecka był inwentarz HOME, czyli *Home Observation for the Measurement of the Environment* (Caldwell i Bradley, 1984). Jest to narzędzie pozwalające ocenić środowisko rodzinne dziecka w sześciu następujących wymiarach: responsywność, akceptacja, organizacja, materiały rozwojowe, zaangażowanie oraz różnorodność. Aby sprawdzić trafność danych dotyczących jakości otoczenia dziecka dostarczanych przez inwentarz HOME, zdecydowano się zastosować procedurę triangulacji i oprzeć badanie na trzech różnych źródłach danych: (a) poddanym kulturowej adaptacji oryginalnym inwentarzu HOME, (b) wywiadzie z matką i ojcem oraz (c) dzienniczku samoobserwacji wypełnianym niezależnie przez matkę i ojca. Zarówno w przypadku wywiadu, jak i dzienniczka opracowano takie wskaźniki jak w inwentarzu HOME. Zastosowano zatem trzy różne metody badawcze dostarczające danych w tych samych sześciu obszarach.

Przyjęto, że podstawowymi kryteriami świadczącymi o wiarygodności inwentarza HOME będą zgodność i spójność danych (Rysunek 1; patrz: Rawecka, 2011). Zgodność



Rysunek 1. Źródła danych o jakości środowiska rozwoju dziecka

Źródło: opracowanie Anna I. Brzezińska

oznacza tu podobieństwo danych otrzymanych od matki i ojca w poszczególnych obszarach. Spójność odpowiedzi to kategoria odnosząca się do stopnia, w jakim pokrywają się odpowiedzi udzielane przez jednego z rodziców (matkę lub ojca) na pytania sformułowane w odmiennej formie. Poziom spójności odpowiedzi, w połączeniu ze wskaźnikiem zgodności, miał w założeniu służyć na ocenę ekwiwalencji poszczególnych narzędzi.

Otrzymane rezultaty nie potwierdziły jednak tych oczekiwań. Uzyskane przez nas dane okazały się ze sobą niezgodne i niespójne. Taki wynik powinien prowadzić do decyzji o uznaniu trafności inwentarza HOME za wątpliwą lub do odrzucenia – jako metody służącej ocenie jego trafności – wywiadu bądź dzienniczka samoobserwacji. Dokładna analiza wyników uzyskanych od matek i ojców oraz wyników obserwacji badaczy dostarczyła jednak ciekawych spostrzeżeń na temat wykorzystanych źródeł danych. Analizując możliwe przyczyny zaobserwowanych rozbieżności, stwierdzono, że u podstaw każdego ze źródeł danych leży inny proces odpowiedzialny za udzielanie odpowiedzi przez badane osoby.

Dane z obserwacji mają status danych behawioralnych. Jedynym potencjalnym źródłem ich zniekształcenia jest osoba badacza. Nasi

badacze zostali odpowiednio przeszkoleni, byli to też osoby dysponujące pewnym doświadczeniem osobistym i zawodowym. Podjęte przez nas zabiegi miały służyć przede wszystkim wystandaryzowaniu tak procedury kontaktu z dzieckiem i jego rodzicami, jak i całej sytuacji badania. Badacz nie miał jednak żadnego wpływu na to, jaki był stan dziecka w chwili badania, ani na to, co zdarzyło się w relacji z matką czy ojcem tuż przed badaniem, a co u tak małych dzieci z pewnością wpływało na ich stan psychofizyczny i gotowość do zgodnego z ich możliwościami poznawczymi zachowywania się w sytuacji badania. Badacz, co warto podkreślić, był osobą obcą, zakłócającą codzienne funkcjonowanie rodziny i całego domu. Zatem sytuacja badania nie była sytuacją typową, normalną, codzienną ani dla dziecka, ani dla matki, która wraz z nim w badaniu uczestniczyła. Można przypuszczać, iż zarówno zachowanie matki, jak i zachowanie dziecka były w jakiejś części odpowiedzią na nietypową sytuację wizyty badacza w domu i nie prezentowały typowego, codziennego stylu ich funkcjonowania – każdego oddzielnie i w interakcji ze sobą. Ponadto u matki mogła uruchomić się tendencja w zachowaniu związana ze zmienną aprobaty społecznej, którą badacz mógł mylnie interpretować jako wysoki poziom jej otwartości, osobistej gotowości do uczestniczenia w badaniu i wyraz jej dużego zainteresowania zarówno samym badaniem,

jak i pomyślnie przebiegającym i owocnym kontaktem z badaczem.

Dane z wywiadu należy traktować jako dane narracyjne, czyli dostarczające informacji o przebiegu zdarzeń, przekazywanych z tzw. intencją nadawania, czyli z braniem pod uwagę możliwości zrozumienia komunikatu przez nawet potencjalnego słuchacza czy szerzej – odbiorcę (Paluchowski, 2010). Źródłem ich zniekształcenia mogą być zatem procesy autoprezentacyjne. Rozmawiając z badaczem, osoba badana może chcieć zbudować taki obraz stanów rzeczy, który – jej zdaniem – będzie dla niej korzystny. Świadomość tego, że jest się poddawany ocenie (i to w tak podatnym na wartościowanie i wrażliwym społecznie obszarze, jak ocena funkcjonowania w roli matki czy ojca) mogła przyczynić się do nieświadomego relacjonowania własnych zachowań wobec dziecka w sposób zgodny z założonymi czy wyobrażonymi społecznymi oczekiwaniami. Ważnymi motywami zachowań autoprezentacyjnych są: kształtowanie wizerunku własnej tożsamości przez prezentowanie innym określonego obrazu własnej osoby oraz kierowanie wrażeniem wywieranym na innych (Tice i Faber, 2005). Oba te motywy albo jeden lub drugi mogły zostać wzbudzone w trakcie wywiadu z matką lub ojcem dziecka.

Dzienniczek samoobserwacji wymagał od badanej osoby odtwarzania własnych zachowań w ciągu dnia i tygodnia oraz tych, które badany uważa za stałe, charakterystyczne dla siebie i swojego dziecka. W tym przypadku źródłem „stronniczości” otrzymanych danych mogą być procesy pamięci, a szczególnie pamięć autobiograficzna, czyli pamięć odnosząca się do własnej przeszłości. Jednym ze źródeł zakłóceń może być *inflacja wyobrażeń*. Jest to „zjawisko polegające na tym, że ludzie traktują jako rzeczywiste te zdarzenia we własnej przeszłości, które sobie

tylko wyobrażali. Akt wyobrażania sobie nieistniejącego zdarzenia może nadać temu zdarzeniu status rzeczywistości” (Maruszewski, 2002, s. 5). Przyczyną wystąpienia tego mechanizmu i w efekcie zniekształcenia może być błędne zlokalizowanie źródła danych pamięciowych czy też wykorzystywanie informacji na temat specyficznych zdarzeń do konstruowania opisów osobistej przeszłości.

W badaniach z obszaru psychologii rozwojowej pojawia się kolejna ważna kwestia: czy analizując wypowiedzi matki i ojca dotyczące zachowania dziecka i porównując otrzymane dane z danymi wygenerowanymi przez niezależnych badaczy, mamy podstawy, by oczekiwać, że będą one spójne? Opiekunowie dziecka, zaangażowani emocjonalnie w relację z dzieckiem, będą inaczej spostrzegać jego zachowanie niż niezaangażowani emocjonalnie (albo zaangażowani inaczej niż rodzice dziecka) badacze. Podejmowanie przez rodziców działań opiekuńczych wobec dziecka, stawianie się stroną, a niekiedy stronnikiem w różnych sporach i konfliktach, tworzy specyficzny kontekst biograficzny (w sensie historii życia dziecka, rodziców i łączących ich relacji) aktualnej obserwacji. Inaczej mówiąc, jest to inny brak spójności niż ten wynikający z sytuacji, gdy wszystkie dane pochodzące z różnych źródeł zostały zebrane przez neutralnych badaczy, często tych samych. Wyjaśniając ewentualny brak spójności pomiędzy danymi, warto również uwzględnić tę perspektywę.

W naszym badaniu zadanie każdego rodzica polegało na ustosunkowaniu się – przez pryzmat aktualnych zachowań – do zachowań występujących w przeszłości. Aktualne zdarzenia zatem, szczególnie te silnie nacechowane emocjonalnie, mogły stać się budulcem dla zdarzeń przywoływanych z pamięci, te zaś – zgodnie z hipotezą dotyczącą inflacji

wyobraźni – mogły być jedynie zdarzeniami konstruowanymi czy wyobrażonymi całkowicie poza świadomością osoby badanej, a nie zdarzeniami rzeczywistymi. Mimo że w dzienniczku nie pojawiały się sformułowania wyraźnie pozytywnie czy negatywnie wartościowane społecznie, to w trakcie jego wypełniania również mogła zostać uruchomiona zmienna aprobaty społecznej. Osoby badane mogły zatem odpowiadać zgodnie z własnymi przekonaniem o tym, jakie zachowania są społecznie pożądane i akceptowane w stosunku do małych dzieci, a nie ujawniać tych, które opisują ich zachowania faktyczne.

Każda z zastosowanych przez nas wersji narzędzia odzwierciedla więc inną perspektywę w czasie:

- obserwacja dziecka i jego interakcji z matką bierze pod uwagę tylko to, co dzieje się aktualnie, w obecności badacza i w sytuacji aranżowanej na potrzeby badania
- wywiad odwołuje się do informacji dostępnych poznawczo osobie badanej na temat kategorii zachowań „zazwyczaj” przez nią przejawianych
- dzienniczek weryfikuje te informacje poprzez wymuszenie regularnej obserwacji własnego działania i refleksji nad nim, co może w efekcie dawać przedstawienie zupełnie innej rzeczywistości.

Mocnych dowodów świadczących o tym, jak różne mogą być odpowiedzi osoby badanej na to samo pytanie, tyle że zadane w odmiennej perspektywie czasowej, dostarcza na przykład tradycja badań nad szczęściem. Ze względu na słabe związki między chwilowym afektem a ogólną oceną satysfakcji z życia (Durayappah, 2010), traktuje się te dwa źródła danych jako wskaźniki odmiennych konstruktów. Daniel Kahneman (2000) – odróżniając pojęcie obiektywnego szczęścia, czyli stanu emocjonalnego jednostki w określonym momencie (*moment-based concept*),

od pojęcia subiektywnej satysfakcji (*memory-based concept*), w którym ocena oparta jest na procesach pamięci i wymaga globalnego podsumowania wydarzeń z przeszłości – wyraźnie przestrzega przed ich łączeniem i zamiennym traktowaniem, choć wydawałoby się, że są to po prostu odmienne sposoby podejścia do badania tego samego zjawiska. W tym wypadku, podobnie jak w prezentowanym tu badaniu, triangulacja miałaby na celu lepsze zrozumienie zjawiska, nie zaś poszukiwanie spójności między danymi pochodzącymi z różnych narzędzi (z różnych operacjonalizacji). Z psychologicznego punktu widzenia ciekawsza jest właśnie niespójność subiektywnych ocen z danymi zaklasyfikowanymi jako obiektywne. W wypadku operacjonalizacji pojęcia jakości (czyli potocznie rozumianej „dobroci”) środowiska rozwoju dzieci łatwo o zniekształcenia wynikające z bardzo zróżnicowanego intra- i interindywidualnego rozumienia tej kategorii przez rodziców. Różnic w tym obszarze oczekiwać można zarówno między poszczególnymi badanymi rodzicami (między matką i ojcem), wewnątrz grupy matek, wewnątrz grupy ojców, jak również w obrębie poglądów tej samej osoby w pewnym odcinku czasu. Odmienne perspektywy czasowe w każdej z wersji narzędzia badawczego mogą sprzyjać zatem dużej wariancji sformułowanych przez rodziców opinii czy ocen dotyczących „dobrego” dla rozwoju dzieci środowiska i odpowiedniej selekcji, głównie nieświadomej, ujawnianych badaczowi bezpośrednio (wywiad) lub pośrednio (dzienniczek) informacji.

Nie można też wykluczyć uwrażliwiającego wpływu jednego badania na drugie ani modelującego wpływu zachowania badacza w trakcie całej wizyty w domu dziecka, szczególnie w trakcie sytuacji badania, w której uczestniczyła matka wraz z dzieckiem. Kolejne sytuacje, związane z obserwowaniem zachowań dziecka lub badacza,

reakcji badacza na zachowanie matki czy ojca mogą bowiem aktywizować kolejne ślady pamięciowe, kolejne wspomnienia (także „fałszywe”), ale mogą też być odbierane jako ukazujące „prawidłowe” czy społecznie oczekiwane lub tylko oczekiwane przez badacza zachowania dorosłego względem małego dziecka.

Oczekiwanie, że dane pochodzące z tych trzech źródeł będą miały duży obszar wspólny, nie ma uzasadnienia. Choć wszystkie metody dotyczyły tego samego problemu, były konstruowane według tej samej zasady i także fasadowo dotyczyły tego samego, to każda z nich ujawniała inny obszar badanego problemu. Dlatego otrzymane wyniki należy traktować jako ukazujące inne aspekty, ale jednak wzajemnie się uzupełniające i budujące – łącznie – bardziej trafny, a więc i pełniejszy obraz badanego zjawiska.

Konkluzja

Podsumowując przedstawione tu rozważania, warto zacząć od następującej refleksji. Zanim narzędzie zostanie odrzucone jako nietrafne, należy najpierw przeprowadzić analizę przyczyn braku spójności wyników tego narzędzia i wyników pochodzących z innych źródeł. Pozwoli to na sprawdzenie, czy przyczyny te mają charakter systematyczny. Być może właśnie ta część wariacji, która została uznana za przejaw błędu wynikającego z braku trafności narzędzia, będzie odzwierciedlać najbardziej interesujący (procesualny, tj. systemowy, dynamiczny i interakcyjny) charakter badanego zjawiska. Analiza błędów pomiaru pozwala wykorzystać procedurę triangulacji nie tylko w celu potwierdzenia trafności np. różnych narzędzi traktowanych jako operacjonalizacje tych samych konstruktów, ale również w celu wyjaśnienia przyczyn braku otrzymania oczekiwanego wyniku. Przykładowo Charles Lance i współpracownicy (2000),

stosując procedurę wielu cech – wielu metod podczas badań selekcyjnych w formie *Assessment Centre* (AC), otrzymali istotne korelacje między błędami w ocenie badacza a wskaźnikami zdolności poznawczych kandydata i jego wiedzą profesjonalną. Procedura ta rzuciła nowe światło na dotychczasowe rozumienie trafności narzędzi stosowanych podczas AC.

Niespójne wyniki otrzymane w wyniku zastosowania procedury triangulacji mogą więc być interpretowane na co najmniej trzy sposoby:

- narzędzie badawcze (lub operacjonalizacja badanego zjawiska) jest nietrafne
- brak spójności (czynniki przypisywane błędom narzędzia) odzwierciedla i ujawnia dodatkowe aspekty zjawiska, których badacz nie brał wcześniej pod uwagę
- metody stosowane w procedurze triangulacji odwołują się do różnych etapów jednego procesu, w związku z tym brak spójności może być interpretowany jako wyraz procesualności i większej lub mniejszej dynamiki badanego zjawiska.

Stosowanie triangulacji wymaga dużego rygoryzmu na etapie planowania badania empirycznego. Mechaniczne zestawianie różnych podejść może bowiem prowadzić do (a) generowania nadmiernej liczby danych i trudności w ich opracowaniu, (b) zwielokrotniania stronniczości osób badających, będącego efektem włączenia do badań osób „pracujących” w różnym paradygmacie, (c) niedającego się pogodzić konfliktu wynikającego z połączenia nazbyt odmiennych perspektyw teoretycznych czy wreszcie (d) wykorzystania technik uruchamiających inny poziom zachowań osób badanych. Kierowanie się zasadą „im więcej, tym lepiej” może prowadzić do znaczącego zmniejszenia się wkładu triangulacji w proces wyjaśniania badanego zjawiska (Thurmond, 2001). Procedura ta nie zrekompensuje bowiem ani źle zaplanowane-

go i przeprowadzonego badania, ani teoretycznego nieprzygotowania badacza.

Właściwie zaplanowana procedura triangulacji pozwala natomiast na utworzenie zbioru danych wzajemnie się uzupełniających, a czasem sprzecznych (pozornie lub rzeczywiście), co znajdzie wyraz w głębszym wyjaśnieniu badanego zjawiska. Jak stwierdziły Helen Streubert i Dona Carpenter (1999, s. 307): „jeżeli odwołanie się do różnych tradycji filozoficznych i badawczych pomoże znaleźć odpowiedź na stawiane pytanie badawcze, to należy wykorzystywać procedurę triangulacji”. Jednak do badacza należy uzasadnienie, dlaczego warto się nią posługiwać, oraz wykazanie, w jakim stopniu przyczynia się ona do pogłębienia rozumienia badanego zjawiska i ukazania różnych jego uwarunkowań.

Literatura

- Altrichter, H., Feldman, A., Posch, P., Somekh, B. (2006). *Teachers investigate their work. An introduction to action research across the professions*. London: Routledge.
- Ammenwerth, E., Iller, C., Mansmann, U. (2003). Can evaluation studies benefit from triangulation? A case study. *International Journal of Medical Informatics*, 70, 237–248.
- Bagrow, L. (1964). *History of Cartography; revised and enlarged by R. A. Skelton*. Cambridge: Harvard University Press.
- Bolwby, J. (2007). *Przywiązanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bryman, A. (2008). *Social research methods*. Oxford: Oxford University Press.
- Brzezińska, A. I., Appelt, K., Ziółkowska, B. (2010). Psychologia rozwoju człowieka. W: J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia akademicka. Podręcznik* (t. 2, s. 95–292). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne (wyd. 2, popr.).
- Brzezińska, A., Hornowska, E. (2009). *Adaptacja narzędzi do diagnozy jakości otoczenia fizycznego i społecznego dzieci w wieku od 6 do 36 miesięcy życia. Materiały niepublikowane*. Poznań: Instytut Psychologii UAM.
- Brzezińska, A. I., Hornowska, E. (2011a). Otoczenie a rozwój dziecka. *Forum Akademickie*, 7–8, 74–75.
- Brzezińska, A. I., Hornowska, E. (2011b). Rozwój dziecka we wczesnym okresie życia: przestrzeń dziecka. *Academia*, 3(27), 38–39.
- Brzezińska, A. I., Hornowska, E. (2011c). Childhood development during the early years: childhood space. *Academia*, 3(31), 38–39.
- Brzeziński, J. (2007). *Metodologia badań psychologicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Caldwell, B. M., Bradley, R. H. (1984). The HOME inventory and family demographics. *Developmental Psychology*, 20, 315–320.
- Campbell, D., Fiske, D. (1959). Convergent and discriminant validation by the multitrait–multimethod matrix. *Psychological Bulletin*, 56, 81–105.
- Cattell, R. B. (1946). *Description and Measurement of Personality*. New York: World Book.
- Cattell, R. B. (1957). *Personality and motivation structure and measurement*. New York: World Book.
- Cohen, L., Manion, L. (1986). *Research methods in education*. London: Routledge.
- Crocker, L., Algina, J. (1986). *Introduction to classical and modern test theory*. Fort Worth: Harcourt Brace Jovanovich College Publishers.
- Denzin, N. K. (1970). *The research act in sociology*. London: Butterworth.
- Denzin, N. K. (1988). Triangulation. W: J. P. Keeves (red.), *Educational research, methodology, and measurement: an international handbook* (s. 51–113). Oxford: Pergamon Press.
- Denzin, N. K., Lincoln, Y. S. (1994). **Introduction**. Entering the field of qualitative research. W: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research* (s. 1–17). Thousand Oaks: Sage Publications.
- Durayappah, A. (2010). The 3P Model: a general theory of subjective well-being. *Journal of Happiness Studies*, 12(4), 681–716.
- Flick, U. (2011). *Jakość w badaniach jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Franfort-Nachmias, Ch., Nachmias, D. (2001). *Metody badawcze w naukach społecznych*. Poznań: Zysk.
- Frankl, V. E. (1998). *Homo Patiens. Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie*. Warszawa: PAX.
- Guilford, J. P. (2005). Rzetelność i trafność pomiarów. W: J. Brzeziński (red.), *Trafność i rzetelność testów psychologicznych* (s. 62–106). Wybór tekstów. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hornowska, E. (2009). *Testy psychologiczne. Teoria i praktyka*. Warszawa: Scholar.

- Kahneman, D. (2000). Experienced utility and objective happiness: a moment-based approach. W: D. Kahneman, A. Tversky (red.), *Choices, values and frames* (s. 673–692). New York: Cambridge University Press and the Russell Sage Foundation.
- Knafl, K., Gallo, A. (1995). Triangulation in nursing research. W: Talbot, L. (red.), *Principles and practice of nursing research* (s. 492–509). St. Louis: Mosby.
- Lance C. E., Gatewood R. D., Newbolt W. H., Foster M. S., French N. R., Smith D. E. (2000). Assessment center exercise factors represent cross-situational specificity, not method bias. *Human Performance*, 13, 323–353.
- MacCorquodale, K., Meehl, P. E. (1948). On a distinction between hypothetical constructs and intervening variables. *Psychological Review*, 55, 95–107.
- Maruszewski, T. (2002). Inflacja wyobraźni jako źródło zniekształceń pamięci autobiograficznej. *Studia Psychologiczne*, 1, 5–29.
- O'Donoghue, T., Punch, K. (2003). *Qualitative educational research in action: doing and reflecting*. London: Routledge.
- Olsen, W. (2004). Triangulation in social research: qualitative and quantitative methods can really be mixed. W: M. Holborn (red.), *Developments in sociology: an annual review* (s. 103–121). Ormskirk: Causeway Press.
- Paluchowski, W. J. (2007). *Diagnoza psychologiczna. Proces, narzędzia, standardy*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Paluchowski, W. J. (2010). Komputerowa analiza narracyjności. Wybrane problemy metodologiczne. W: M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Badania narracyjne w psychologii* (s. 53–81). Warszawa: ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury.
- Paluchowski, W. J. (w druku). Metodologiczne problemy ilościowych i jakościowych badań nad psychoterapią – wykorzystanie metod mieszanych. W: L. Grzesiuk, H. Suszek (red.), *Psychoterapia pogranicza. Podręcznik*. Warszawa: ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury.
- Patton, M. Q. (2002). *Qualitative research and evaluation methods*. Thousand Oaks: Sage Publications.
- Rawecka, J. (2011). *Adaptacja kwestionariusza HOME Inventory do diagnozy jakości fizycznego i społecznego otoczenia rozwoju: badanie pilotażowe dzieci w wieku 0–36 m.ż.* Nieopublikowana praca magisterska. Poznań: Instytut Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Streubert, H. J., Carpenter, D. R. (1999). *Qualitative research in nursing: advancing the humanistic imperative*. Philadelphia: Lippincott.
- Thelen, E. (2005). Dynamic systems theory and the complexity of change. *Psychoanalytic Dialogues*, 15(2), 255–283.
- Thelen, E., Smith, L. B. (1994). *A dynamic systems approach to the development of cognition and action*. Cambridge: MIT Press.
- Thurmond, V. A. (2001). The point of triangulation. *Journal of Nursing Scholarship*, 33, 253–258.
- Tice, D. M., Faber, J. (2005). Rola procesów poznawczych i motywacyjnych w autoprezentacji. W: J. P. Forgas, K. D. Williams, L. Wheeler (red.), *Umysł społeczny* (s. 152–168). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.